

Sygn. akt IV Ka 693/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 grudnia 2014 roku.

**Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:
Przewodniczący SSO Agnieszka Szulc-Wroniszewska**

Protokolant zastępca kierownika Karol Depczyński

przy udziale -

po rozpoznaniu w dniu 30 grudnia 2014 roku

sprawy **J. S. (1)**

obwinionej o przestępstwo z art. 131 pkt 13 Ustawy z dn. 16.04.2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. Nr 92, poz.880)

z powodu apelacji wniesionej przez obwinioną

od wyroku Sądu Rejonowego w Radomsku

z dnia 27 października 2014 roku sygn. akt VI W 308/14

na podstawie art. 437 § 2 kpk i art. 438 pkt 2 i 3 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, art. 118 § 2 kpw **zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że** uniewinnia obwinioną J. S. (1) od zarzucanego jej czynu;

koszty postępowania w sprawie przejmują na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt IV Ka 693/14

UZASADNIENIE

J. S. (1) została obwiniona o to, że w okresie czasu od 22.03.2014 roku do 06.04.2014 roku na działce leśnej w msc. D. przy ul. (...) wbrew przepisom art. 125 Ustawy o ochronie przyrody zniszczyła 3 brzozy oraz 2 dęby poprzez ich wycięcie o wartości 47,50 złotych na szkodę J. B. **tj. o wykroczenie z art. 131 pkt 13 Ustawy z dnia 14 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody (DZ. U. Nr 92 poz. 880).**

Sąd Rejonowy w Radomsku wyrokiem z dnia 27 października 2014 roku w sprawie sygn. akt VI W 308/14 uznając J. S. (1) za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, na podstawie art. 39 § 1 k.w. odstąpił od wymierzenia kary, zwalniając jednocześnie obwinioną od kosztów sądowych.

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości i na swoją korzyść obwiniona J. S. (1).

Apelacja wskazująca na podstawy wniesienia art. 438 pkt 1 i 3 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

- obrażę prawa materialnego, w szczególności art. 131 pkt 13 ustawy o ochronie przyrody, poprzez przyjęcie, iż obwiniona dopuściła się wykroczenia, o jakim mowa w wyroku, w sytuacji, gdy jedynie korzystała z przysługujących jej uprawnień sąsiedzkich, o jakich mowa w art. 144 k.c. i następnych,

- błąd w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, iż obwiniona przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu tj. przyznała się do zniszczenia na szkodę J. B. 3 brzoź i 2 dębów, podczas gdy jedynie przyznała fakt usunięcia gałęzi zwisających na jej działka w celu dalszego zaprzestania immisji z nieruchomości sąsiada.

W konkluzji skarżąca wnosiła zmianę zaskarżonego orzeczenia sądu I instancji poprzez uniewinnienie jej od popełnienia przypisanego wykroczenia.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca obwinionej popierał skargę apelacyjną wniesioną przez J. S. (1) i wnioski w niej zawarte. Dodatkowo podniósł, iż po usunięciu zwisających gałęzi, nad działką obwinionej zwiślały także pnie drzew, również zagrażające życiu i zdrowiu.

Obwiniona popierała własną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obwinionej okazała się zasadna w takim stopniu, że w wyniku jej uwzględnienia nastąpiła zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie J. S. (1) od popełnienia przypisanego jej czynu z art. 131 pkt 13 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku O ochronie przyrody.

W ocenie Sądu Okręgowego analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przebiegu dotychczasowego postępowania rozpoznawczego prowadzi do wniosku, iż Sąd I instancji w trakcie rozpoznania sprawy dopuścił się tego rodzaju obrazy przepisów prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Przechodząc do rozważań szczegółowych podnieść należy, że Sąd I instancji naruszył prawo procesowe w wyniku dokonania oceny zebranych dowodów w sposób uproszczony, skrótowy i dowolny, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 kpk). Dokonane bowiem przez Sąd I instancji ustalenia nie uwzględniają całości zebranych dowodów, a nade wszystko nie są wynikiem wnikliwej ich analizy. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti nie stanowią wyniku rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść obwinionej (art. 4 k.p.k.), a nade wszystko nie zostały wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania – uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Uchybienie Sądu meriti polegało w istocie na błędnej i wybiórczej analizie zebranych w sprawie dowodów. W tym stanie rzeczy, nie można zostać zaaprobowane, przeprowadzone przez Sąd a quo, wartościowanie dowodów w zakresie przyczyn ścięcia drzew (koron i większości pni), albowiem Sąd I instancji nie wykazał wymaganej w tym zakresie staranności przy dokonywaniu ustaleń w tej materii.

W pierwszej kolejności zwrócić należy uwagę, że rację ma skarżący, iż Sąd meriti oparł się między innymi na wyjaśnieniach obwinionej uznając, że w/w przyznała się do „zniszczenia” 3 brzoź i 2 dębów. Tymczasem J. S. (1) ani razu nie użyła sformułowania „zniszczyć”. Obwiniona przyznała, iż w marcu 2014 roku usunęła gałęzie drzew, a dokładnie – zważywszy na wysokość pozostawionych pni (około 1m) – gałęzie i pnie drzew do tej wysokości, nakazując ich ścięcie znajomym. Obwiniona podała jednak, dlaczego postąpiła w ten sposób, co nią kierowało oraz szczegółowo opisała swój kontakt z sąsiadem w kontekście immisji z jego nieruchomości.

Sąd Okręgowy zważył, iż J. S. (1) przedstawiła w istocie dwa niezależne powody, dla których zleciła w/w ścięcie: zagrożenie dla życia i zdrowia swojego oraz rodziny oraz skorzystanie z uprawnień sąsiedzkich, o jakich mowa w art. 150 kodeksu cywilnego. Oba także uzasadnienia tej decyzji łączą się ze sobą, albowiem usunięcie gałęzi i pni podyktowane było tak faktem ich przechodzenia (przerastania) z sąsiedniego gruntu tj. z działki J. B., co ich stopniowego przechylania się w sposób, który obwiniona uznawała jako niebezpieczny dla osób poruszających się pod drzewami. Zdaniem Sądu Okręgowego zachowanie J. S. (1) należało więc ocenić przez pryzmat zarówno ewentualnej sytuacji związanej z zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi, jak i z punktu widzenia zastosowania przewidzianej w prawie sąsiedzkim samopomocy wobec obojętnego na prośby sąsiada.

Sąd Rejonowy słusznie ocenił zgromadzony materiał dowodowy i dokonał właściwych ustaleń faktycznych w kontekście braku zagrożenia, o jakim mowa w art. 125 pkt 9 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody. Logicznym jest, iż wyrażona w nim zgoda ustawodawcy na niszczenie nieobjętych ochroną form przyrody „w związku z ochroną życia i zdrowia ludzi” nie dotyczy sytuacji, gdy drzewo pochylające się nad terenem przechodu człowieka zostaje wycięte/obcięte przez właściciela tego terenu, bez jakiegokolwiek postępowania sprawdzającego w tym zakresie. Zapis ten pozwala natomiast na wydanie przez właściwe organy administracji zgody na ewentualne wycięcie drzewa, po zbadaniu jego stanu przez osobę dysponującą wiedzą w tym zakresie. Potwierdzeniem tego stanowiska jest wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z dnia 8 kwietnia 2009 roku wydany w sprawie II Sa/BD 34/09. Słusznie także wywiódł sąd meriti, iż w przedmiotowej sprawie nie miał miejsca stan wyższej konieczności. Argumenty w tym zakresie w całości przekonują. Jawi się to szczególnie jasno, gdy zważy się, iż ów „stan zagrożenia” miał powstać po wichurze-trąbie powietrznej w 2008 roku, a więc trwać przez kilka lat do czasu podjęcia decyzji przez obwinioną i bez wykazania, by sytuacja ta zmieniła się diametralnie w dniu wycinki. Dodatkowo do takiego wniosku prowadzi treść pisma wzywającego J. B. do uporządkowania drzew, jakie obwiniona skierowała do niego we wrześniu 2013 roku. W piśmie tym przyczyną, dla której obwiniona żądała usunięcia koron drzew, były opadające z nich na działkę J. S. (1) liście. Sam natomiast pokrzywdzony wskazywał, iż ustnie obwiniona uzasadniała żądanie przecinki drzew, poza koniecznością sprzątania liści, także brakiem dostępu światła na swoją posesję. Tak więc obwiniona nigdy nie informowała pokrzywdzonego, by żądanie przecinki drzew miało związek z zagrożeniem dla życia lub zdrowia kogokolwiek.

Brak jest natomiast należytej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów i wnikliwej oceny drugiego uzasadnienia dla podjęcia decyzji przez J. S. (1) tj. skorzystania z uprawnień właściciela posesji o jakich mowa w art. 150 k.c. oraz jej odniesienia do elementów winy w rozumieniu prawa karnego.

Tak apelacja, jak i pisemne wezwanie skierowane przez obwinioną do J. B. z dnia 6 września 2013 roku, wprost wskazują, iż J. S. (1) z powodu przechodzenia na jej posesję części drzew sąsiada skorzystała z sąsiedzkiego prawa do ich usunięcia we własnym zakresie. We wskazanym powyżej piśmie obwiniona zagroziła „nakazem sądowym”, a w swoim wyjaśnieniu podała, iż postanowiła sama usunąć te części drzew, które przechodziły na jej stronę (w piśmie określiła je jako „cała korona drzew” oraz „gałęzie na 4-5 metrów”). Sąd I instancji oceniając w tym zakresie wyjaśnienia obwinionej uznał, iż nie może być mowy o sytuacji skorzystania przez nią z uprawnień właścicielskich, o jakich mowa w art. 150 k.c., albowiem nie „zachowała procedury” przewidzianej w tym przepisie. Analiza treści tego przepisu prowadzi do wniosku, iż w przypadku gałęzi, czy korzeni przechodzących z sąsiedniego gruntu, właściciel posesji może je sam obciąć (a dodatkowo zachować dla siebie), ale powinien uprzednio wyznaczyć sąsiadowi odpowiedni termin do ich usunięcia. Powyższe wskazuje, iż sąd I instancji braku zachowania procedury upatrywał właśnie w braku wyznaczenia przez obwinioną terminu do usunięcia gałęzi dla J. B.. Tymczasem sąd odwoławczy zważył, iż taki wniosek nie jest oczywisty. Obwiniona wezwała bowiem sąsiada do usunięcia gałęzi (przechodzących: koron drzew i gałęzi), bo nie chciała po raz kolejny sprzątać opadających z drzew liści. Dodatkowo w piśmie z dnia 6 września 2013 roku wskazywała, iż chodzi jej o drzewa liściaste, a więc zrzucające liście na zimę (obwiniona wymieniła je jako: „dęby, czeremchy itp.”). Jest rzeczą logiczną, iż termin do usunięcia tego typu uciążliwości przypada na okres poprzedzający jesienne zrzucanie liści. Tym samym można przyjąć, że termin był dostatecznie dorozumiany. Wreszcie J. S. (1) dokonała samodzielnej wycinki w marcu 2014 roku, a więc niewątpliwie już po terminie, w którym sąsiad winien zapobiec uciążliwościom związanych z opadającymi liśćmi.

Pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku, wbrew wymogom nie zawiera także niezbędnych rozważań, co do winy obwinionej, w szczególności jej rodzaju, ograniczając się do stwierdzenia, że jest J. S. (2) jest winna, albowiem jest poczytalna i dojrzała. Sąd rejonowy nie rozważał natomiast (a przynajmniej sporządzone pisemne motywy wyroku na to nie wskazują), czy obwiniona dopuściła się wykroczenia w sposób umyślny z zamiarem bezpośrednim bądź ewentualnym, czy też w sposób nieumyślny, na skutek niezachowania wymaganych w danych warunkach reguł ostrożności. Zniszczyć to: „unicestwić, spowodować pogorszenie stanu czegoś, spowodować, że coś przestaje istnieć, uczynić coś niezdatnym do użytku” - tak „Słownik języka polskiego PWN”. Odwołując się do znamienia zniszczenia mienia w rozumieniu kodeksu karnego, sąd odwoławczy zważył, że w orzecznictwie pojęcie to określane jest jako

takie uszkodzenie, przy którym przywrócenie stanu poprzedniego nie jest w ogóle możliwe (wyrok Sądu Najwyższego z 24.6.1993 r., III KRN 98/93, OSNKW 1993, Nr 9-10, poz. 64), gdy jest ono nieodwracalne, powoduje całkowite unicestwienie albo gdy nieodwracalne pozbawia właściwości charakterystycznych dla rzeczy określonego rodzaju, do których ją zaliczano (M. Kulik, Przepięstwo, s. 63-64).

Ścięcie brzoź i dębów z pozostawieniem jedynie ich pni na wysokości około 1 metra (co widać na zdjęciach fotograficznych sporządzonych tuż po ścięciu) ostatecznie niszczy rośliny, bo pozwala jedynie, by w miejsce ściętego pnia, przy dobrych warunkach przyrody, odrosły tylko dzikie przyrosty, odbiegające od charakterystycznych właściwości dla danego gatunku. Zdaniem jednak Sądu Okręgowego, zważywszy na powyższe tj. pozostawienie wysokich pni oraz wzywianie do usunięcia źródeł emisji, nie sposób jest uznać, by obwiniona działała z zamiarem zniszczenia drzew tj. z zamiarem ich całkowitego unicestwienia. Jej zamiarem było usunięcie tych części drzew, które uznała za przechodzące na jej posesję, a jednocześnie, co do których jako właściciel nieruchomości mogła skorzystać z samopomocy. Zachowanie w/w można więc oceniać jedynie w kategorii winy nieumyślnej.

Sąd Okręgowy zważył także, że prawidłowa ocena zgromadzonych w sprawie dowodów prowadzi do wniosku, iż obwiniona nie chcąc popełnić wykroczenia „zniszczenia rośliny” w rozumieniu ustawy O ochronie przyrody, a dodatkowo będąc przekonaną o korzystaniu swoich uprawnieniach sąsiedzkich, doprowadziła do zniszczenia, albowiem ostatecznie nie zachowała ostrożności wymaganej w danych warunkach. Podjęła jednak niemal wszystkie kroki wymagane dla prawnej możliwości skorzystania z uprawnień właściciela nieruchomości przewidziane w art. 150 kodeksu cywilnego, przy zachowaniu których jej czyn tracił cechę bezprawności. Brak wskazania jednoznacznego terminu dla pokrzywdzonego tj. z odniesieniem do konkretnej daty, na usunięcie części drzew dla ociążającego się z uporządkowaniem działki sąsiada, należy ocenić co najmniej w kontekście błędu obwinionej. W/w skorzystała z przewidzianej prawem samopomocy pozostając w błędzie, co do możliwości z jego skorzystania, a w konsekwencji, co do bezprawności swojego zachowania. Nieświadomość bezprawności tego czynu, w kontekście dokonanego przez obwinioną wzywania J. B. do usunięcia tak gałęzi, jak koron drzew w terminem opisanym w sposób dorozumiany, należy ocenić jako usprawiedliwioną. Wynika ona ustalonych okoliczności związanych w wzywaniem sąsiada do usunięcia fragmentów drzew zwieszających się nad posesją, wzywania go ustnie i na piśmie, z logicznego powiązania terminu ich usunięcia z terminem zmiany szaty roślinnej (zanim po raz kolejny będzie zmuszona sprzątać liście opadłe z liściastych drzew sąsiada). Sąd odwoławczy zważył, iż błąd, co do bezprawności czynu, ujęty w art. 7 § 1 k.w. oznacza odejście w procedurze wykroczeniowej od surowej zasady nullum crimen sine lege, na rzecz uwzględnienia usprawiedliwionej nieświadomości obowiązywania określonej normy prawnej (Komentarz KW pod red. T. Grzegorzcyka uwaga 1 do art. 7 k.w.). Uzasadnieniem powyższego jest to, iż wiele zachowań stanowiących wykroczenia, także ujętych w kodeksie wykroczeń, ma swoje źródło odnośnie spenalizowanych zakazów i nakazów w różnych ustawach dotyczących bardzo wielu sfer życia. W konsekwencji jedynie więc możliwość przyjęcia świadomości sprawcy o karze grożącej za dane zachowanie, czy też ustalenie nieznanomości prawa zawinionej z jego strony, pozwala na ustalenie, iż nie działał w błędzie. W niniejszej sprawie, z ustalonych, opisanych powyżej szczególnych okoliczności związanych z uprawnieniami wynikającymi z prawa sąsiedzkiego wynika, iż przypisanemu J. S. (1) zachowaniu towarzyszył po jej stronie błąd, co do prawa w rozumieniu art. 7 § 1 k.w.

Usprawiedliwiona nieświadomość tego, że dany czyn jest zagrożony karą, wyłącza odpowiedzialność za wykroczenie, albowiem w konsekwencji sprawcy nie można przypisać winy (art. 1 § 2 k.w.) Nie wszczyna się także postępowania, a wszczęte umarza, jeżeli ustawa stanowi, iż sprawca nie popełnia wykroczenia (art. 5 § 1 pkt 2 k.p.w.). Ponieważ w niniejszej sprawie ustalono, iż J. S. (1), pozostawała w usprawiedliwionym błędzie, co do co do bezprawności swojego czynu oraz mając dodatkowo na uwadze obecny etap postępowania, zasadnym była zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionej od popełnienia przypisanego jej czynu.

Kosztami postępowania w sprawie, zgodnie z przepisami wskazanymi w części dyspozytywnej wyroku, obciążono Skarb Państwa.